

Volume 4

Kładź się na glebę i leż Elektryczne Gitary

youtube.com/watch?v=00JJo8CBZkE



Każda i każdy z nas musiał zastanawiać się w tym roku, jaką postawę życiową przyjąć, aby przetrwać pandemiczne dni i tygodnie przy w miarę zdrowych zmysłach. Ci ambitniejsi pewnie przeglądali filozoficzne leksykony, inni decydowali się na rozmowy z bardziej doświadczonymi, jeszcze inni zapewne oddawali się modlitwom, medytacjom tudzież innym formom duchowych doświadczeń.

Chory system głupie logo

Nowy łańcuch stary wół

Kładź się na glebę i leż

Nie wyleczysz sam nikogo

Choćbyś mnożył się przez pół

Kładź się na glebę i leż

A tymczasem po raz kolejny okazuje się, że bardzo dobrze sprawdza się filozofia ulicy. Ta filozofia, która jest najbliżej nas, co oznacza, że nie trzeba specjalnie wysilać się, aby ją sobie z powodzeniem przyswoić. Aby korzystać z jej dobrodziejstw, wystarczy się po nią schylić, a dokładniej – nadstawić ucha.

W piosence „Kładź się na glebę i leż” Kuba Sienkiewicz daje wyraz swoim poglądom, że oto w chwilach trudnych nie warto szarpać się z losem. Nie ma po co boksować się ze złośliwym fatum. Ba, nie trzeba nawet uchylać się od jego ciosów. Bo nawet jeśli zostaniemy znokautowani, to najlepszym sposobem na przetrwanie życiowych zawirowań, jest pozostanie na glebie.

Kładź się na glebę i leż, kładź się na glebę i leż

Nie da się na zapas umyć, ani najeść jeden raz

Kładź się na glebę i leż

Oczywiście, że cała rzesza wyznawców przekonania, że sprawy trzeba brać w swoje ręce, a życie trzeba przeżyć świadomie, oburzy się na taką oto propozycję. Dla niektórych będzie to nawet obrazoburcze. Ale to nie dla nich śpiewa Sienkiewicz, to nie dla nich ta głęboka życiowa mądrość. Bo koniec końców, kto po pandemii będzie miał więcej siły? Ten, kto o wszystko i codziennie się szarpał czy ten, kto spokojnie leżał, nic nie robiąc sobie z koronawirusowego zamieszania?

Ano właśnie.

Volume 22

Co tam, mordo?

Łona i Webber

youtube.com/watch?v=f4asEqSws0g



[Kup książkę](#)

Wbrew pozorom, pytanie z serii „Co słychać?” do prostych nie należy. Przed udzieleniem odpowiedzi na nie, warto się głębiej zastanowić. To, jakie zdanie zostanie następnie wypowiedziane może o nas wiele powiedzieć. Więcej niż mogłoby się wydawać. Odpowiedź może zdradzić nasze pochodzenie (inaczej odpowiedzą entuzjastyczni Amerykanie, inaczej kurtuazyjni Anglicy, jeszcze inaczej Polacy-malkontenci). Z odpowiedzi może wynikać, czy mentalnie bliżej nam do boomersów czy do dziadersów (ci ostatni zawsze będą nieudolnie dowcipkować). Wreszcie, udzielona odpowiedź może dowodzić, jak radzimy sobie z pandemią i jak trzymamy się w tych trudnych czasach.

Co tam, mordo, jak leci?

Jedną ze strategii radzenia sobie z nieprzyjazną rzeczywistością jest postawa ironiczna. Podobna jest ona do skrytobójcy, którego śmiertelne ostrze pozostaje niewidoczne dla ludzkiego oka. Stosując ironię, swoją złość, niechęć czy szyderstwo wobec niechętnego nam obiektu chowamy pod postacią nieświadomości, naiwności czy też pozornej aprobaty. Mówiąc wprost, jeśli nie możemy otwarcie stawić czoła wrogowi, jeśli pozostajemy bezsilni wobec zagrożenia – zakpijmy z niego w przebiegły sposób.

Co tam, mordo, jak leci?

A pomału.

Od karnawału do karnawału

Czy w koronawirusowych miesiącach może być coś nam odleglejszego od karnawału? Przecież nawet karnawałowe zabawy co roku rozbrzmiewające w Rio de Janeiro przy radosnych dźwiękach samby i przyciągające rzesze turystów, zostały w 2021 roku odwołane z powodu COVID-19. Dlatego, gdy zamiast samby przygrywa nam raczej każdego dnia posepny nokturn, usłyszymy standardowe zapytanie „Co u ciebie?”, spróbujmy wyłamać się z kanonu. Zaskoczmy rozmówcę, z nonszalancją odpowiadając, że dni upływają nam od jednej zabawy do drugiej. Wciągnijmy pewnie równie strapionego jak my codziennymi troskami pytającego w rytm samby:

daj jej tylko złapać pułap, a zobaczysz, że hula jak boss

I w fiestę grubą brnie aż po blackout

I spuentujmy naszą wypowiedź optymistycznym akcentem, postawmy nad i taką bujającą się zgrabnie kropeczkę, kończąc:

także u mnie tyle, nie narzekam

Poczujemy się lepiej, może stojąca przed nami osoba po pierwszym szoku nawet się uśmiechnie. A wszechobecny, wszystkowidzący i wszystkosłyszący koronawirus niech choć na chwilę pomyli krok i poczuje się wytrącony z równowagi naszą postawą.

Postawą ironiczną.